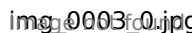


Wiosenne przyloty ptaków

 Najpierw rozświergotany skowronek – już od lutego nie próżnuje. Jego śpiew – perlisty, złożony z szybkich, wibrujących, świergocących treli, pobudza jeszcze nieco ospałą puszcę. Potem roztańczone żurawie- niepodzielni władcy puszczańskich łąk.

Rekordziści już od lutego buszują na puszczańskich przedpolach. A raczej randkują – majestatycznie krążą wokół siebie, pogrążone w romantycznym tańcu, mający przynieść szczęście rodzinne. W ślad za żurawiami ciągną gęsi. Charakterystyczne klucze otwierają drzwi nieba wpuszczając do puszczańskiego światła pierwsze promienie wiosennego słońca. Z kolei w marcu z letniego urlopu powraca szpak. Jego pieśń niesie się echem po puszczy. Mix – składanka ulubionych melodii szpaka to prawdziwa uczta dla ucha. Szpak jest bowiem ptakiem mimetycznym, co oznacza, że potrafi naśladować odgłosy innych. A im więcej zasłyszanych kompozycji potrafi wyćwierkać tym lepiej to świadczy o kondycji i doświadczeniu ptaka – wszakże jak cię słyszą tak cię piszą :).

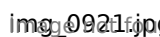
A w kwietniu pojawiają się skryte derkacze, zwinne jaskółki dymówki czy słowik szary – właściciel jednego z najpiękniejszych głosów w puszczańskich chórze. Z nad Morza Śródziemnego spieszą rudziki – w kwietniu przypada czas randkowania. A w połowie miesiąca pojawiają się muchołówki. Puszcza Białowieska to jedyne miejsce w Europie, gdzie można spotkać wszystkie cztery gatunki muchołówek – szarą, małą, białoszyją i żałobną. Panie muchołówki są bardzo obrotne – bo na puszczańskie zwiady najpierw wysyłają panów, którzy w poczcie czoła budują gniazda. Samice muchołówek nie dość, że przylatują „na gotowe” gniazda to jeszcze mogą powybrzydzać – im bardziej okazałe i bezpieczne tym większa szansa na zauroczenie samicy. Z letnich wczasów wracają także samiczki zięb. Przy Waszych karmnikach zimą kręcili się wyłącznie panowie. Trud się opłaca – szczęściarzom uda się przypilnować zeszłorocznych miejsc do gniazdowania. W końcu konkurencja nie śpi – wie coś o tym każdy spóźnialski bocian. Pierwsze bociany już latają nad Puszcza Białowieską. Powrót do Polski trwa o wiele szybciej – bociany spieszą do swych gniazd. Spóźnialscy muszą się liczyć z utratą gniazda i partnerki. Na osłodę pozostaje spóźnialskim boćkom przychylność ludzi – na ich powitanie, w dniu Zwiastowania Marii Panny w podlaskich wsiach po dziś dzień piecze się busłowe łąpy – bułki z ciasta drożdżowego, które wkłada się do gniazda. Bo w dniu Zwiastowania bocian na domu siada! Ale o tym więcej tutaj, tymczasem my wracamy do ptasiej ferajny. We wiosennej puszczy coraz bardziej tłoczno, coraz bardziej głośno. Ponad leśnym runem, utkanym z bieli zawilców, filetu przyłaszczek, żółtego podbiału i śledziennicy skrętnolistnej i oczywiście – całej gamy odcieni soczystej zieleni, rozbrzmiewa cała gama treli, ćwirków i wariacji. Puszczańscy oratorzy nadają muzyczną audycję każdego dnia wczesnym rankiem i o zmierzchu. Choć wiosenni przybysze nadają ton puszczańskiemu muzyce, zimujące w białowieskim mateczniku sójki, wróbelki, trznadłe, sikorki czy kowaliki niczym nie ustępują wczasowiczom. Bo taka np. mała zięba – w ciągu dnia potrafi śpiewać nawet 2000 tyś razy! A u sikory bogatki zarejestrowano 200 rodzajów kombinacji śpiewu. Ptaki śpiewem oznaczają swoje terytorium lęgowe. To także główny oręż ich miłosnego zestawu do podrywu – obok stroszenia piórek czy tańca. Z kolei krzykliwa sójka głośnym skrzekiem alarmuje innych mieszkańców lasu o pojawieniu się nieproszonych gości.

Wiosenna Puszcza Białowieska kusi zapachem świeżych ziół, bogactwem kolorów i muzyką. Weź kijki nordic walking, wyciągnij rower z pawlacza lub po prostu – wyciągnij na spacer kogoś bliskiego. Szlaki piesze, rowerowe, NW ciągnące przez Puszcza odkryją sekrety pozimowego lasu. Do zobaczenia!

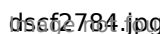
Zobacz też: [Pierwsze zwiastuny wiosny](#)

Katarzyna Miszczuk

 or type unknown

 or type unknown

 or type unknown

 or type unknown